

– Nie uważam, by powitanie Donalda Tuska na Dworcu Centralnym w Warszawie, kiedy przyjedzie na przesłuchanie do prokuratury, było fortunnym pomysłem.

PiS założyło, by Donalda Tuska gnębić, pokazywać jako osobę niemalże już podejrzaną, choć ma być świadkiem w sprawie współpracy SKW i rosyjskiej FSB, kiedy ustalano przerzut wojsk polskich i sprzętu z Afganistanu przez tereny Rosji. Natomiast nie uważam też, że jak kogoś się wzywa na przesłuchanie, to jest dobry moment i sposobność do demonstracji jedności z Unią Europejską.

Wydarzenia te na pewno będą komentowane zagranicą i zapewne staną się kolejnym potwierdzeniem, że polski rząd z Donaldem Tuskiem ciągle walczy. Uzna się także, że prokuratura nie podjęła samodzielnej decyzji o wezwaniu przewodniczącego Rady Europejskiej na przesłuchanie, lecz po konsultacji z Jarosławem Kaczyńskim. Będzie to kolejny etap działań, podobnie jak przy wyborze na przewodniczącego Rady Europejskiej – kiedy było bardzo wyraźnie widać, że obecny polski rząd chce osłabiać pozycję Donalda Tuska, chce z nim walczyć, wmawiać społeczeństwu, że to taki podejrzany w sumie człowiek.

To jest zarazem zemsta, jak i kalkulacja na przyszłość. Nie wiem co bardziej przeważa. W PiS pamięta się, że Donald Tusk doprowadził do kilku ciężkich klęsk tej partii, a wobec tego zemsta jest wg PiS-u rzeczą pożądaną, ponadto jest także kalkulacja. Moim zdaniem, kierownictwo PiS-u ma przed oczami ciągle następne wybory prezydenckie i dobrze wie, że takim bardzo poważnym kontrkandydatem dla Andrzeja Dudy może być Donald Tusk. Trzeba więc jego pozycję osłabiać. Ale Polacy są ludźmi mocno przekornymi i jak ten atak przekroczy pewne granice, jeżeli odbiór będzie taki, że to tylko zemsta, a nie można będzie wskazać meritum, to być może paradoksalnie Donald Tusk zacznie zyskiwać, bo współczucie jest cechą w naszym społeczeństwie dosyć silną, zwłaszcza kiedy „władza” kogoś gnębi.

Janusz Zemke
Warszawa,
18 kwietnia 2017 r.
